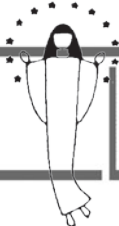


Nr 2 (270) luty 2022

MIESIĘCZNIK PARAFII WNEBOWZIĘCIA
NAJŚWIĘTSZEJ MARYI PANNY W KATOWICACH

Rok XXIV



pielgrzym



Budujemy wspólnotę – parafialny kulig – str. 6

Czekamy z nadzieją – str. 13

Krucjaty. Epilog – str. 14

OGŁOSZENIA PARAFIALNE

- **14 lutego** – święto św. Cyryla i Metodego, Patronów Europy
 ■ **22 lutego** – święto Katedry św. Piotra Apostoła

Nadchodzi czas Wielkiego Postu.

2 marca przypada Środa Popielcowa. W tym dniu Msze św. o godz.:
 7⁰⁰, 8⁰⁰, 12⁰⁰, 16³⁰ dla dzieci i 18⁰⁰.

Rekolekcje parafialne podobnie jak w ubiegłych latach będziemy przeżywać w trzy kolejne niedziele. Dokładny terminarz będzie podany w ogłoszeniach parafialnych i na stronie internet. parafii.

Nabożeństwa drogi krzyżowej od 4 marca w piątki po Mszy św. o godz. 8⁰⁰ i o godz. 17¹⁵, przed wieczorną Mszą św.

Gorzkie Żale tradycyjnie w niedzielę o godz. 17⁰⁰.

W soboty w Wielkim Poście planujemy **Poranki Młodych**. Szczegóły będą podane w ogłoszeniach parafialnych i na stronie internetowej.

Bezpłatne porady prawnika
 I i III środa miesiąca
 od godz. 9 do 10 w salce
 Najbliższe: 16 lutego
 2 i 16 marca



ZMARLI

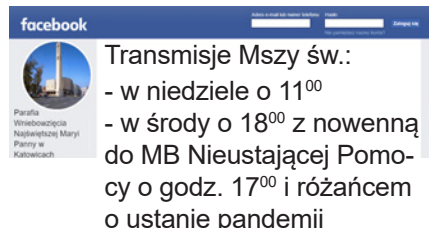
Urszula Mitrenga, l. 71, ul. Sikorskiego
 Elżbieta Nowosielska l. 86,
 ul. Sikorskiego
 Zbigniew Musiał, l. 66, ul. Graniczna
 Izabela Czwartynska-Marzec, l. 77,
 ul. Graniczna
 Alfred Gubała, l. 76, ul. Sikorskiego
 Helena Konik, l. 86, ul. Graniczna
 Helena Gładysz, l. 84, ul. Pijarów
 Andrzej Grzesik, l. 68, ul. Sikorskiego

DUSZPASTERSTWO

MSZE ŚW. W NASZYM KOŚCIELE:

■ NIEDZIELA:

o godz. 8, 9³⁰, 11⁰⁰, 12³⁰, 16⁰⁰ i 19⁰⁰

■ PONIEDZ. - PIĄTEK: 7⁰⁰, 8⁰⁰ i 18⁰⁰■ SOBOTA: 8⁰⁰, 12⁰⁰ i 18⁰⁰

Sakrament Chrztu św. i tzw. roczki (I rocznica Chrztu św.) – w II niedzielę miesiąca na Mszy św. o 12³⁰.

- w piątki o godz. 8⁰⁰ dla seniorów,
- Msza św. z udziałem dzieci i w ich intencji w I piątki m-ca o 16³⁰,
- w ostatnią środę miesiąca – Msza św. wotywna o św. Józefie w intencji małżeństw.

NABOŻEŃSTWA:

- Nieszpory niedzielne i świąteczne o godz. 17⁰⁰.

■ **Codziennie od 17⁰⁰ do Mszy wieczornej można uczestniczyć w adoracji Najśw. Sakramentu i przystąpić do spowiedzi św.** W tym czasie również:

- w środy różaniec i nowenna do MB Nieustającej Pomocy;
- litania do Najświętszego Serca Pana Jezusa w I piątek miesiąca (również po Mszy św. o godz. 8⁰⁰);
- koronka do Miłosierdzia Bożego w III piątek m-ca (również po Mszy św. o godz. 8⁰⁰).

■ KANCELARIA PARAFIALNA:

- poniedziałek – 8³⁰ - 11⁰⁰,
- wtorek – 15⁰⁰ - 17⁰⁰,
- środa – 8³⁰ - 11⁰⁰,
- czwartek – 15⁰⁰ - 17⁰⁰,
- piątek – 8³⁰ - 11⁰⁰.

Parafia Wniebowzięcia NMP w Katowicach
 40-018 Katowice, ul. Graniczna 26
 tel. (32) 255 48 72

Konto: BSK S. A. VII O/Katowice
 nr 68 1050 1214 1000 0007 0030 4934

www.graniczna.katowice.pl
poczta@graniczna.katowice.pl

TERMINARZ SPOTKAŃ

ŻYWY RÓŻANIEC

w I sobotę mies. Msza św. o godz. 8.00,
 po niej 1 cz. Różańca św.

DZIECI MARYI

w soboty o godz. 10.30

MINISTRANCI

w soboty o godz. 9.00

RUCH CZYSTYCH SERC

w piątki o godz. 19.00

KRAJ BIBLIJNY

po ogłoszeniu

PARAFIALNY ZESPÓŁ CARITAS
 według potrzeb, po ogłoszeniu

LEGION MARYI

w środy o godz. 16.30

ODNOWA W DUCHU ŚW.

w środy o 19.00 (w DA pod wieżą)

KOŚCIÓŁ DOMOWY

raz w miesiącu po ustaleniu w kręgu

GRUPA LEKTORÓW

III czwartek miesiąca o 18.45

APOSTOLSTWO DOBREJ ŚMIERCI
 spotkania i wyjazdy po ogłoszeniu

GRUPA ŚW. MARTY

w piątki po Mszy św. o godz. 8.00

APOSTOLAT MODLITWY SENIORA
 w każdy piątek Msza św. o godz. 8.00,
 po niej spotkanie

APOSTOLAT MB PIELGRZYMUJĄCEJ
 w Ruchu Szentszackim
 w III środę miesiąca różaniec o 17.00,
 Msza św. o 18.00 i spotkanie

CHÓR MAGNIFICAT

próby w poniedziałki i środy o 19⁰⁰

ZWIĄZEK GÓRNOŚLĄSKI

Koło Katowice-Śródmieście
 III czwartek mies., o 18.00 od listopada

Spotkania w salkach na I piętrze domu katechet.



MIESIĘCZNIK PARAFIALNY

Redaguje Zespół: ks. Zbigniew Kocoń, Wanda Niedziela, Beata Urban

Współpraca: Helena Hrapkiewicz, Maria Krawczyk, Katarzyna Sosnecka

Wydaje Parafia WNMP w Katowicach
 e-mail: pielgrzymwnmp@interia.pl

Druk: ART-TECH Katowice



Słowo Proboszcza

Drodzy Czytelnicy Pielgrzyma!

Tak się w tym roku składa, że 2 lutego zakończył się czas rozważania w liturgii tajemnicy Narodzenia Pańskiego, a 2 marca rozpocznie się okres Wielkiego Postu. Nowy numer naszego Pielgrzyma ukazuje się więc w czasie, który w kalendarzu liturgicznym określa się jako zwykły. Kościół święty zaprasza nas w tym czasie do otwarcia się na Słowo Boże, które objawia nam Jezusa Chrystusa. Poprzez lekturę Ewangelii poznajemy naszego Pana i Zbawcę, Jego słowa i znaki, które czynił. Nie tylko w wyjątkowych chwilach naszego życia, ale przecież w codzienności Bóg pragnie być wśród nas obecny. Okres zwykły w ciągu roku w jakiś sposób kojarzy mi się z tajemnicami światła, które zostały wprowadzone do modlitwy różańcowej. Narodzenie Jezusa, Jego męka i zmartwychwstanie to co prawda najbardziej doniosłe wydarzenia zbawcze, lecz stają się one bardziej zrozumiałe w kontekście całego nauczania Pana Jezusa i tych wszystkich prawd, których źródłem poznania jest Słowo Boże. Cała nasza codzienność ma być przeniknięta Słowem Pana, które uczy mądrości i pomaga odkrywać wolę Bożą w konkretnych realiach naszej egzystencji. Niech więc natchnione Słowo będzie nam bliskie w codzienności, zwłaszcza poprzez lekturę czytań mszalnych i ich rozważanie. Aby lepiej zrozumieć teksty Pisma Świętego, sięgajmy po dobre komentarze i objaśnienia. Wartościowa lektura wzmacnia wiarę i pomaga nam szukać prawdy. Teksty zawarte w naszym

„Pielgrzymie” wprawdzie nie są bezpośrednimi komentarzami biblijnymi, ale przecież pomagają nam wytrwać w tej wierze, która rodzi się ze słuchania Słowa i są niewątpliwie wspaniałym ukazaniem konkretnych postaw wynikających z wiary, swoistym kronikarskim zapisem wydarzeń życia i historii parafialnej wspólnoty. Warto zauważyć, że w tym roku tej historii będzie już 70 lat. Może również na łamach „Pielgrzyma” lub w innych okolicznościach będzie to dla nas sposobność do ukazania tej historii, której jesteśmy spadkobiercami i uczestnikami zarazem. Historia jest nauczycielką życia i może nam pomóc dzisiaj na nowo odkrywać swoje miejsce we wspólnocie Kościoła. Jest to o tyle ważne, że wchodzimy wszyscy w czas synodalnego namysłu nad swoją duchową tożsamością.

Serdecznie dziękuję wszystkim, którzy tę historię tworzyli i nadal tworzą przez dar swojej obecności, zaangażowanie, modlitwę i ofiarę. Z wdzięcznością myślę tu też o uczestnikach naszej duchowej kolędy w kościele, o budującej obecności i modlitwie płynącej z wielu pięknych serc. Była to modlitwa za wszystkich mieszkańców naszej parafii, dopełniona pewnie przez tych wszystkich, którzy nie mogąc być osobiście w kościele, ofiarowali swoją duchową łączność i cierpienia. Bóg zapłać wszystkim w imieniu wszystkich parafialnych duszpasterzy! Serdecznie dziękujemy za ofiary kolędowe, które są wyrazem troski o materialne potrzeby parafii. W tych niełatwych czasach taka ofiarność i odpowiedzialność za naszą wspólnotę i świętynię bardzo cieszy i buduje serce.

Szczęść Boże!

ks. Zbigniew Kocoń

Wiara

Obracać się ku Światłu
Słonecznikiem twarzy
Pąk serca rozchyłać
Na cud przebaczenia
Być perłopławem
Ziarenko cierpienia
Otać nadzieją
W bezmiar miłosierdzia
W Miłość
Która
Granic nie zna

Barbara Paluchowa

13 lutego,

w dniu ukazania się tego numeru Pielgrzyma
ks. Proboszcz Zbigniew obchodzi swoje urodziny.

Prowadzi naszą wspólnotę parafialną
Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny
od lipca 2013 r., to już dziewiąty rok...

Na naszych łamach życzymy szczerze i serdecznie:
zdrowia, światła Ducha Świętego,
opieki Pana i Jego Dobrej Matki.

Niech nie opuszcza Księdza energia do dalszych działań
i cierpliwość, jakiej wymaga czas pandemii.

Zapewniamy Księdza o naszej modlitwie i życzliwości.

Dziękujemy za codzienny trud i uśmiech,
który w trudnym dla Kościoła czasie krzepi
oraz pozwala wspólnocie trwać poprzez przykład.

Dziękujemy za nieustanną zachętę do modlitwy,
również tej wspólnotowej.

Parafianie i Redakcja Pielgrzyma

Z ŻYCIA PARAFII W CZASIE PANDEMII

Styczeń tego roku był iście koncertowym miesiącem – rozpoczęliśmy od wspólnego kolędowania 6 stycznia, by po 3 dniach – 9 stycznia – uczestniczyć w koncercie kolęd w wykonaniu Chóru Ośrodka Liturgicznego oraz chóru Agapetos, co kronikarsko odnotowaliśmy w poprzednim numerze Pielgrzyma.

■ **16 stycznia** – w porze nabożeństwa o godz. 17 koncertował kolędowo Zespół Pieśni i Tańca „Mały Śląsk” zaproszony przez siostry Maryi Niepokalanej w szczytnym celu wsparcia po koncercie dzieła budowy Centrum Rodziny im. św. Józefa prowadzonej przez Siostry.

„Mały Śląsk” działa od 1973 r. w Radzionkowie, tę nazwę przyjął w 1991 r., gdy swoim patronatem objął go Państwowy Ludowy Zespół Pieśni i Tańca „Śląsk” prowadzony wówczas przez prof. Stanisława Hadynę.

W wykonaniu Zespołu nie tylko usłyszeliśmy najpopularniejsze kolędy, ale zostaliśmy zaproszeni do wspólnego śpiewu, tak więc mury naszego kościoła wypełniła muzyka i donośny śpiew.

Na zakończenie o dziele Sióstr i powiązaniu z koncertem kilka słów podziękowania przekazała s. Anna Bałchan.

■ **23 stycznia** – kolejny koncert kolęd w naszym kościele – również o godz. 17 wystąpił Studencki Zespół Pieśni i Tańca „Katowice” Uniwersytetu Śląskiego.

Usłyszeliśmy zarówno doskonale znane kolędy, jak: *Lulajże Jezuniu, Bracia patrzcie jeno czy Przybieżeli do Betlejem*, w które z chęcią obecni włączali się śpiewem, jak też ludowe pieśni i pastorałki, wśród nich znane *Hejże ino dyna, dyna*.

Wielkie wrażenie zrobiło *Oj maluśki, maluśki* zaśpiewane z takim echem, jakbyśmy przenieśli się w sam środek gór i głos odbijał się od ośnieżonych grani.

Ludowy klimat był zasługą nie tylko pięknych strojów i charakterystycznego zaśpiewu (ciągle mnie to fascynuje, jak śpiewacy osiągają taki efekt głosowy), ale także dźwięcznej kapeli: trójce skrzypiec, kontrabas, 2 akordeony, 2 klarnety i trąbka.

Na zakończenie, na bis jeszcze raz usłyszeliśmy tradycyjną śpiewkę kolędników i równocześnie życzenia: *Z kolędyczką idziemy, piyknie wóm winszujemy*.



Miłą pamiątką-niespodzianką dla Zespołu były wydane przez Siostry książki-cegiełki „Zbudowane. To się dzieje naprawdę” (więcej o książce na str. 9)

■ **30 stycznia** – w porze nieszporów wystąpił nasz parafialny chór MAGNIFICAT. Nie tylko zwyczajowa nazwa koncertu „na pożegnanie żłóbka”, ale i nastrój tego spotkania przypominał nam, że czas się już żegnać ze świątecznym klimatem i tak przedłużanym w naszej tradycji, z kolędami, dekoracjami.

Skoczne i żywiołowe kolędy poprzednich koncertów ustąpiły spokojniejszym: *Jezus malusienki, Cicha noc, O gwiazdo betlejemską*. Nawet te żywsze: *Pójdźmy wszyscy do stajenki, Przybieżeli do Betlejem* czy *Do szopy hej pasterze* wydawały się jakieś spokojniejsze, bardziej nostalgiczne – może sprawiła to harmonia głosów naszych chórzystów, ciekawe aranżacje, a może też lekko przygaszone światła w kościele.

Podczas wieczornej Mszy św. 2 lutego również mogliśmy posłuchać kolęd w wykonaniu naszego chóru. Z niecierpliwością czekamy na kolejny koncert lub wspólne śpiewanie.

Proszę, załóż масечкэ

**Moja
масечка
chroni
CIEBIE,
twoja
масечка
chroni
MNIE**



Prasa dostępna w naszym kościele (po Mszach na stoliku przy zakrystii lub w zakrystii).

Zachęcamy do czytania.



TYGODNIK PARAFIALNY



Miłujcie się! pielgrzym

Bardzo prosimy o zakup i przekazywanie naszego parafialnego Pielgrzyma bliskim, sąsiadom, znajomym, którzy z powodu pandemii, izolacji, choroby czy starszego wieku nie mogą sami przyjść do kościoła.

Z ŻYCIA PARAFII W CZASIE PANDEMII

■ **10-27 stycznia** – podobnie jak w roku ubiegłym, tradycyjne odwiedziny duszpasterskie z powodu pandemii miały formę nadzwyczajną – kolędowych spotkań w kościele. Codziennie, od poniedziałku do piątku o godz. 18.00 sprawowana była Msza św. w intencji mieszkańców kolejnych ulic, a po niej krótka adoracja Żłóbka, wspólny śpiew kolęd. Pobłogosławioną wodę i kredę można było zabrać do domu, by na drzwiach dokonać tradycyjnego kolędowego napisu.



Po Mszy św. przy Bożym Żłóbku spotykali się sąsiedzi, rodziny, kapłani i ministranci. Okazuje się, że ta nowa forma odwiedzin duszpasterskich też ciekawie parafian jednoczy, również z duszpasterzami, gdyż wszyscy księża starali się – w miarę możliwości – uczestniczyć w tych spotkaniach.

Choć szkolne kwarantanny zubożyły szyki, to jednak zawsze kilku ministrantów podejmowało kolędowe obowiązki. Tym razem było to rozdzielanie kredy, pamiątkowych obrazków, a po Niedzieli Słowa Bożego karteczek z biblijnymi cytatami.



Ofiary z kolędy przeznaczone są na potrzeby parafii, za co ks. Proboszcz dziękował. Również ministranci dziękują za datki, które wzbogaciły fundusz ich wspólnoty na spotkania i wyjazdy.



■ **23 stycznia** – z okazji Niedzieli Słowa Bożego wspólnota Ministrantów i Lektorów przygotowała dla parafian karteczki z fragmentami Pisma św., którymi można było się „poczęstować” do rozważenia w domu.

Było to także podziękowanie ministrantów za złożone ofiary w czasie Mszy św. kolędowych. W następne dni karteczki ze słowem Bożym również były dostępne.



Każdy zaś, kto pokłada w Nim tę nadzieję, uświęca się, podobnie jak On jest święty.
Pierwszy List św. Jana Apostoła 3, 3



■ Styczeń to był miesiąc tradycyjnych spotkań świątecznych grup parafialnych w kościele, w salkach, a także przy Żłóbku w panewnickiej bazylice (więcej na str. 12).



■ **6 lutego** – po Mszy św. o godz. 11 grupa ok. 50 osób - rodzin z dziećmi, młodzieży i chętnych parafian wyjechała autokarem do Wisły na kulig, którego dodatkowa atrakcja polegała na tym, że było to spotkanie z prawdziwą zimą. Więcej na str. 6.

opr. kalendarium WNiBU
Zdjęcia: Lesław Gajda, Beata Urban oraz z paraf. facebooka

Parafialny kulig, czyli wspólnota w akcji



Czy niedzielny obiad można zjeść w gronie 50 osób?

Oczywiście!!! Pod warunkiem, że postanowimy wspólnie spędzić czas z uczestnikami parafialnego wyjazdu do Wisły. Zima kapryśnie zagląda do Katowic? Poszukajmy jej tam, gdzie aktualnie jest – w górach.

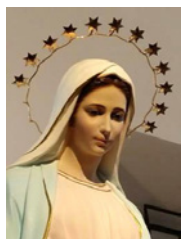
Do tego kulig, wojna na śnieżki, ognisko i pyszne jedzenie w znakomitym towarzystwie.

Wspólnota w akcji – „do tańca i do różańca”. Wspaniały czas, do zobaczenia na kolejnym takim wyjeździe...

Anna i Tadeusz Szymańcowie



(Zdjęcia udostępnione przez wspólnotę ministrantów)



WAŻNY KOMUNIKAT!

PIELGRZYMKA DO MATKI BOŻEJ W MEDJUGORIE Z ODPoczynkiem W CZARNOGÓRZE



Od 20 lipca do 1 sierpnia br. z Biurem Podróży Santo Camino organizujemy parafialną pielgrzymkę do Medjugorie z kilkudniowym wypoczynkiem nad Adriatykiem.

Zapraszamy wszystkich chętnych na wspólne pielgrzymowanie, zwiedzanie, modlitwę i odpoczynek. **Lista jest otwarta** - dla młodych, starszych, małżeństw, rodzin - każdego, kto ma w sercu potrzebę duchowego spotkania z Matką Bożą Królową Pokoju w Medjugorie i bycia we wspólnocie.

Zapisy u ks. Tomasza Mandrysa - tel. 507 627 877

PTUJSKA GÓRA – MARIJA BISTRICA – WODOSPADY KRK – MEDJUGORIE – WODOSPADY KRAVICA – TIHALINA – SZEROKI BRZEG – DUBROWNIK – KOTOR – BAR – BUDVA

DZIEŃ 1 - 20.07.2022 (środa)

Wyjazd we wczesnych godzinach porannych i przejazd przez Czechy, Austrię, Słowenię do Chorwacji. Po drodze w Słowenii sanktuarium maryjne **Ptujska Góra**. Nocleg blisko Zagrzebia.



DZIEŃ 2 - 21.07.2022 (czwartek)

Marija Bistrica - najważniejsze sanktuarium maryjne w Chorwacji; **Park Narodowy KRK** i największy wodospad Skradinski Buk. Przyjazd do Medjugorie.



DZIEŃ 3 - 22.07.2022 (piątek)

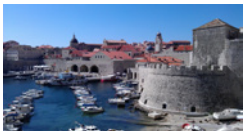
Medjugorie: góra objawień Podbrdo, wizyta we wspólnocie Cenacolo, kościół św. Jakuba. Wieczorne uroczystości w kościele św. Jakuba.

DZIEŃ 4 - 23.07.2022 (sobota)

Medjugorie: wyjście na Górę Krizevac; **Wodospad Kravica**. Wieczorne uroczystości w kościele św. Jakuba.

DZIEŃ 5 - 24.07.2022 (niedziela)

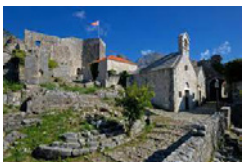
Szeroki Brzeg – największy klasztor franciszkański, gdzie w 1945 r. zabito 66 franciszkanów, obecnie miejsce wielu nawróceń. **Tihalina** – modlitwa przy słynnej figurze Matki Bożej. Wieczorne uroczystości w kościele św. Jakuba.



DZIEŃ 6 - 25.07.2022 (poniedziałek)

Dubrownik (Chorwacja) - zwiedzanie starego miasta: Stary Port, katedra, kościół św. Błażeja.

Przejazd na wypoczynek do Czarnogóry nad Adriatyk.



DZIEŃ 7 - 26.07.2022 (wtorek)

Stary Bar - jedno z najlepiej zachowanych miast warownych z VI w. Odpoczynek nad Adriatykiem.



DZIEŃ 8 - 27.07.2022 (środa)

Odpoczynek nad Adriatykiem.

DZIEŃ 9 - 28.07.2022 (czwartek)

Kotor - miasto nad Zatoką Kotorską

(porównywaną z norweskimi fiordami), zwiedzanie starego miasta: Brama Morska, wieża zegarowa, Trg Oktobarske. **Budva** - stare miasto, mury obronne z XV w., katedra św. Jana, kościół św. Marii in Puta.

DZIEŃ 10 - 29.07.2022 (piątek)

Całodzienny odpoczynek nad Adriatykiem.

DZIEŃ 11 - 30.07.2022 (sobota)

Powrót do **Medjugorie**. Możliwość uczestnictwa w adoracji Najświętszego Sakramentu w kościele św. Jakuba.

DZIEŃ 12 - 31.07.2022 (niedziela)

Wyjazd do Polski.

DZIEŃ 13 - 01.08.2022 (poniedziałek)

Powrót w godzinach porannych. Zakończenie pielgrzymki.

Cena: 350 euro plus 900 zł przy grupie min. 45-osobowej.

ŚWIADCZENIA W CENIE:

- przejazd autokarem turystycznym wysokiej klasy z WC, DVD, barkiem i klimatyzacją.
- 6 noclegów w hotelach i pensjonacie w Medjugorie (pokoje 2-, 3-osobowe)
- 5 noclegów nad morzem
- 11 śniadań i 11 obiadokolacji,
- opieka pilota wycieczek zagranicznych
- ubezpieczenie NNW i KL

CENA NIE ZAWIERA:

- biletów wstępu do zwiedzanych obiektów, parkingów, autostrad, opłaty w sanktuariach, opłaty za przewodników lokalnych, opłat klimatycznych - płatne dodatkowo 90 euro
- dodatkowych ubezpieczeń (kosztów leczenia chorób przewlekłych)
- napojów do obiadokolacji (za wyjątkiem pensjonatu w Medjugorie)

WYMAGANY DOKUMENT - dowód osobisty lub paszport – ważne min. 6 miesięcy od daty powrotu.

PROGRAM JEST RAMOWY I MOŻE ULEC ZMIANIE



**budujemy
coś dobrego**

CENTRUM RODZINY IM. ŚW. JÓZEFA



O dziele sióstr Marii Niepokalanej - powstającym Centrum Rodziny św. Józefa w Bogucicach pisaliśmy już na łamach PIELGRZYMA. Najpierw był pomysł (2008 r.) i zapal sióstr, w 2016 r. rozpoczęcie budowy. Dzięki ogromnej pracy wielu ludzi, ekip budowlanych, samych sióstr i wolontariuszy, dzięki hojności darczyńców oraz kilku dotacjom **budynek już stoi w stanie surowym zamkniętym**.

Wracamy do tego wyjątkowego tematu, by przypomnieć Czytelnikom, zwłaszcza nowym mieszkańcom naszej dzielnicy, jakie jest przeznaczenie i komu ma służyć to ważne społecznie i zwyczajnie po ludzku przedsięwzięcie. Oddajmy głos samym siostrom, które na stronie www.budujemycosdobrego.pl o swoim dziele piszą tak:

CO POWSTAJE: żłobek, przedszkole, przestrzeń warsztatowa, gabinety terapeutyczne oraz kawiarenka w ekologicznym i energooszczędnym budynku.

DLA KOGO: dla dzieci, rodziców (także samodzielnych, adopcyjnych, zastępczych), dziadków, nauczycieli i seniorów.

DLACZEGO: bo potrzebujemy bezpiecznej, przyjaznej przestrzeni, by świadomie uczyć się i budować bliskie relacje i więzi.



AKTUALNY ETAP: wykonanie kompleksowej instalacji elektrycznej - szacowany koszt to 140 000 złotych.



Część prac instalacyjnych wewnątrz budynku została już wykonana. Zwisające ze ścian i sufitów kable czekają na „ciąg dalszy”.

Aktualizowany codziennie na stronie internetowej licznik wpłat pokazuje, że zebrano już 51% tej sumy. To stan na dzień oddania PIELGRZYMA do druku, dwa dni wcześniej – 50% – serce rośnie!!!!.

DO REALIZACJI: wyposażenie i aranżacja wnętrza, winda, zagospodarowanie terenu.

To wyjątkowe dzieło wymaga jeszcze wiele trudu, środków, energii i organizacyjnych zabiegów, by zgodnie z zamierzeniem rozpoczęło swoją ważną misję.

WSZYSCY MOŻEMY BUDOWAĆ! I TY MOŻSZ POMÓC!

Jak? Materialnie i duchowo. Każda złotówka przybliży do celu i każda modlitwa to dar.

1. Wpłata na konto – zostań Darczyńcą.

Nawet najmniejsza wpłata to krok do przodu. Przelew internetowy (wygodny formularz na stronie), tradycyjny, stałe polecenie przelewu.



Nr konta: **38 1020 2313 0000 3902 0456 8533**

2. Promocja - wśród znajomych, w mediach społecznościowych - opowiedz, zamieść link, udostępniaj dalej...



3. Okolicznościowa zbiórka - ślub? urodziny? jubileusz? - może **zamiast kwiatów, prezentu** - zbiórka na ten cel lub prośba o wpłatę. **Takie „kwiaty” nigdy nie więdną.**

4. Licytacje - organizowane na facebooku Budujemy Coś Dobrego. Można licytować wystawione tam rzeczy i przekazać swoje do licytacji na rzecz akcji #budujemycosdobrego. Najbliższa licytacja rusza 21 marca.



5. Oddaj niepotrzebne ubrania w kampanii Ubrania do oddania - 10 kg to 10 zł - szczegóły na stronie Centrum.

Modlitwa - zawsze!



Za wszystkich, którzy budują Centrum Rodziny im. św. Józefa

Jak jeszcze możesz pomóc?

Kup wyjątkową książkę-cegiełkę: *Zbudowane. To się dzieje naprawdę*, w której fantastyczne siostry ze Zgromadzenia Maryi Niepokalanej: Anna Bałchan i Barbara Zawila opowiedziały o kulisach pracy, budowy i swojej codzienności.



Z siostrami rozmawiał Marcin Jakimowicz dziennikarz *Gościa Niedzielnego* i autor kilkunastu książek.

S. Anna i s. Barbara to prezes i wiceprezes Stowarzyszenia Po-MOC dla Kobiet i Dzieci im. Marii Niepokalanej.

Rozmowę przeplatają historie podopiecznych Stowarzyszenia.

Jest tam również rozmowa z s. Karoliną Walisiak i wypowiedzi wspaniałych wolontariuszek.

Sięgając po książkę zwykle czytamy opinie, recenzje, reklamy na okładce. Co możemy wyczytać na tej?

(...) Lektura „Zbudowanych” to czysta motywacja do odnalezienia sił w każdej sytuacji. (...) **Andrzej Sobczyk**, społecznik i ewangelizator, prezes Stowarzyszenia Rafael

Jak się okazuje, można o ludzkich dramatach i towarzyszeniu ludziom mówić w sposób, który inspiruje, zachęca i wnosi nadzieję. Można też mówić z humorem i dystansem, niezbędnymi w dzisiejszym świecie. „Zbudowane” to opowieść, którą od 20 lat pisze życie. Życie pełne uważnej obecności, zwyczajności, wzruszeń i uśmiechu. (...) **Krzysiek Demczuk**, psychoterapeuta, trener, pedagog, prezes Fundacji Aplica

Rozmowa (...) z siostrami Anną i Barbarą, jest pełna emocji, bardzo szczera i prawdziwa; przeplatana historiami podopiecznych, opisami zarówno wielkich zwycięstw, jak i porażek. Ze wzruszeniem czytam o długiej drodze do „budowania czegoś dobrego” (...) **Maria Marquardt**, psychoterapeutka, superwizorka Polskiego Towarzystwa Psychologicznego

(...) Zaangażowanie, zdrowy dystans i śmiech - to sedno tej niezwykłej rozmowy! **Liliana Krzywicka**, psycholożka, socjolożka, terapeutka, kierowniczka Ośr. Interw. Kryzysowej MOPS

.....

Pozwolę sobie na słówko od siebie: nie zdążyłam jeszcze kupić, ale udało mi się pożyczyć. Już dawno minęła północ, materiały Pielgrzyma czekały na opracowanie, a ja chłonięłam stronę po stronie! Budujące słowa (nomen omen), poruszające historie, ale przede wszystkim One: główne bohaterki i ich współpracowniczki. Podobno red. Jakimowicz na zakończenie wywiadu powiedział: „jedynie dyktafon nie był wzruszony”. Kto wie... Nie byłabym tego taka pewna... (Beata Urban)

Książkę można kupić w biurze Stowarzyszenia PoMOC – u sióstr przy ul. Krasińskiego 21 w godz. od godz. 8 do 16 (tel. 32 255-38-69) lub w naszej kancelarii parafialnej.



Wartość książeczki-cegiełki - 25 zł

Więcej na stronie budujemycosdobrego.pl/ksiazka/

Przekaż 1% podatku

WESPRZYJ AKCJĘ
 budujemy coś dobrego

Nawet niewielkie kwoty z wielu wpłat dają wysokie sumy. Za rok 2020 Siostry otrzymały w ten sposób ponad 48 000 złotych. To 48 tysięcy powodów do radości i wdzięczności!



Twój 1% buduje!
budujemycosdobrego.pl



KRS: 0000055205

Dopisek w rozl. rocznym PIT (ważne!):

Centrum Rodziny im. św. Józefa

Twój 1% buduje Centrum Rodziny im. św. Józefa, czyli wyjątkowe miejsce wspierania oraz pogłębiania więzi i porozumienia między pokoleniami.

Twój 1% buduje żłobek i przedszkole, w którym Twoje dzieci czy wnuki będą mogły rozwijać się pod opieką profesjonalnej kadry pracującej w duchu rodzicielstwa bliskości.

Twój 1% buduje przestrzeń warsztatową tworzoną z pasji i miłości do człowieka, gdzie będziesz mógł odkrywać świadome rodzicielstwo.

Twój 1% buduje Centrum, w którym najważniejsze są relacje.

Twój 1% buduje lepszą przyszłość Twoich dzieci i wnuków.

Twój 1% może zmienić więcej, niż myślisz!

Ministranci – wyjątkowa wspólnota!

RYSIEK Mimo bardzo ważnej roli, jaką odgrywają ministranci w kościele, dla wielu są to tylko „chłopcy w spódniczkach”. Niektórzy nawet śmieją się z tego, że ktoś jest ministrantem, że ktoś wierzy w Boga. Mogą się zastanawiać: „Po co być ministrantem? Co mi to da? Same z tym problemy. Chodzić na Msze albo na zbiórki, latać po tym ołtarzu... Lepiej raz na tydzień odbębnić Mszę i będzie git.”. Otóż co daje bycie ministrantem, jakie są nasze obowiązki – na to wszystko postaram się odpowiedzieć.

Dlaczego chłopcy zostają ministrantami? Wszyscy tam trafili z powodu pewnej „odgórnej” siły. Czasami wzorując się np. na starszym bracie, który jest ministrantem, czasami przez zachęty bliskich, a niekiedy samemu znajdując w sobie takie pragnienie, jak to się stało w moim przypadku. Nie powiem, czasami nie jest łatwo – jak to z obowiązkami bywa – szczególnie na początku. Jednak, gdy już się przyzwyczaisz do chodzenia na Mszę, to zaczyna to sprawiać szczególny rodzaj radości i satysfakcji. Obecność przy ołtarzu, skupienie, możliwość posługi w nabożeństwie daje pewne euforyczne uczucie – poczucie bliskości z Bogiem.

Ministrantem jestem już prawie przez połowę swojego życia (w czerwcu tego roku oficjalnie skończę 5 lat służby) i jak na razie widzę same plusy tej posługi. Na początku służby spotkałem się z wspaniałym, ciepłym przyjęciem ze strony moich – jak się później okazało – przyszłych kolegów. Wszystkiego mnie nauczyli. Chętnie dzielili się swoją wiedzą i doświadczeniem. Do dziś pamiętam tę radość, kiedy po miesiącu chodzenia „po cywilu” otrzymałem swoją pierwszą komżę, a później kołnierzyk. Teraz, kiedy za rok albo dwa zostanę lektorem, widzę, jaką ważną rolę odgrywa w moim życiu służba liturgiczna. Poznałem niesamowitych ludzi, zbliżyłem się jeszcze bardziej do Boga, zmieniło mi się podejście do niektórych spraw, przestawiłem swoje życiowe priorytety.

Poza tym, jest jeszcze druga strona medalu. Oprócz służby na Mszach często spędzamy wspólnie czas. Wyjeżdżamy na wycieczki, wychodzimy do kina czy do aquaparku. W soboty po zbiórce mamy czas na „gry i zabawy” w naszych salkach przy kościele. Bardzo brakuje mi naszych tradycyjnych wizyt kolędowych u parafian – tej cudownej atmosfery, podniosłości, długich rozmów i – dzięki naszym parafianom – zajadania się słodyczami. Niestety w ostatnich latach nie ma kolęd w tradycyjnej formie. Warto zaznaczyć, że jako ministranci

służymy nieprzerwanie mimo pandemii. Smutne jest tylko to, że mamy coraz mniej kandydatów. My dorastamy.

Na końcu, chciałbym serdecznie podziękować i pozdrowić wszystkich księży, lektorów i ministrantów, a w szczególności naszych dotychczasowych opiekunów oraz obecnego – księdza Tomka. Dziękuję Wam za wspaniałe lata wspólnej modlitwy i zabawy. Spędziłem z Wami mnóstwo czasu i liczę na jeszcze więcej! Pozostawiliście mnóstwo wspomnień w mojej małej głowie i chyba nigdy tego nie zapomnę. W tych kilku zdaniach opowiedziałem tylko o plusach bycia ministrantem tu – na ziemi. Ale jest jeszcze druga strona. I zawsze, gdy idę po błogosławieństwo po Mszy do księdza, słyszę „Bóg Ci to wynagrodzi”. I z tą myślą zostawiam Was, drodzy Czytelnicy. Jeżeli jesteś dziadkiem/babcią lub rodzicem, zachęć swoje wnuki lub dzieci do ministranckiej służby. Czasami trzeba ze wewnętrznego impulsu, aby ta maszyna dobra w sercu człowieka zaczęła działać. Zapraszamy w nasze szeregi! My zawsze chętnie i ciepło przyjmemy nowe osoby do swojej wspólnoty.



SZYMON Jestem ministrantem już osiem lat. Wspólnota ministrancka daje mi możliwość bycia bliżej Boga. Zaczynając od fizycznego bycia bliżej ołtarza podczas Eucharystii, poprzez posługiwanie podczas liturgii. Służba pomaga mi w głębszym zrozumieniu Mszy św. Pozwala mi też na udział w życiu parafii. Posługa jako lektora pomaga mi lepiej zrozumieć słowo Boże, gdyż wielokrotnie czytając je przygotowując się do odczytania w czasie Mszy mogę wiele więcej zrozumieć z tego co Bóg chce mi przekazać. We wspólnocie ministrantów mogę być bliżej Pana Boga i ludzi.

PAWEŁ We wspólnocie ministranckiej jestem już od 9 lat. Dołączyłem do niej razem ze swoim młodszym bratem, było nam rażniej i tak służymy aż do dziś. Wspólnota rozwija mnie duchowo, uczy mnie systematyczności i odpowiedzialności też za innych. Służąc w taki sposób Panu Bogu pięknie przeżywam Eucharystię. Cieszę się, że mogę służyć z moimi dwoma braćmi. Co tydzień na zbiórkach spotykamy się i omawiamy sprawy związane z naszą wspólnotą, miło spędzamy z sobą czas. Możemy na sobie polegać i dobrze czujemy się w swoim towarzystwie.



Kolędowanie w Panewnikach



MAREK Żeby dołączyć do wspólnoty ministranckiej zachęcił mnie ks. Rafał Kaca. Na pierwszą zbiórkę poszedłem z moim starszym bratem. Choć było to już prawie 9 lat temu, czas minął mi bardzo szybko. W środowisku szkolnym nie wstydę się tego, że jestem ministrantem, jestem z tego dumny. Ministrantem nie jest się tylko w kościele, na Mszy – ministrantem jest się każdego dnia i staram się o tym pamiętać w moim codziennym zachowaniu. Jestem w tej wspólnocie, aby służyć – Panu Bogu, parafianom i rozwijać się duchowo. Co sobotę na zbiórce uczymy się czegoś nowego i również spędzamy czas na sportowo – np. gramy w ping-ponga, piłkarzyki, bilard. Oczywiście mamy też swoje obowiązki – pomagamy księżom podczas Mszy niedzielnych, w tygodniu i podczas nabożeństw. Mam nadzieję, że moja służba będzie jeszcze długa i jestem pewien, że zawsze będę ją miło wspominał.

KRZYSIEK Jestem ministrantem już 7 lat. Bardzo chciałem służyć Panu Bogu przy ołtarzu tak, jak moi dwaj starsi bracia, dlatego zaraz po Wczesnej Komunii św. zostałem ministrantem. Daje mi to wielką radość i motywuje do dalszej służby.

OLIWIER Nasza grupa ministrancka jest bardzo zgrana, panuje przemiła atmosfera, bardzo fajnie spędzamy wspólnie czas. We wspólnocie jestem od paru lat i osobiście jestem zadowolony z podjętej wtedy decyzji, ponieważ dzięki niej poznałem wiele wspólnych osób.

TOMEK Dołączyłem do wspólnoty ministranckiej, gdy byłem w czwartej klasie. Teraz jestem animatorem i razem z księdzem Tomaszem organizuję spotkania dla młodszych kolegów. Grupa ministrancka stała się miejscem formowania mojej wiary oraz włączyła mnie w życie parafii. Jako członek Służby Liturgicznej uczestniczę we Mszy św. nie tylko od strony duchowej, ale i „technicznej”. Jest to element napawający mnie dumą i dzięki temu lepiej poznaję poszczególne elementy liturgii. Oprócz obowiązków jest też mnóstwo czasu na dobrą zabawę – czy to po spotkaniach w sobotę, czy na weekendowych wyjazdach. Generalnie bycie ministrantem stało się moim sposobem na przeżywanie wiary.

Nieważne ile masz lat, czy jesteś uczniem czy studentem – w naszej Wspólnocie jest dla Ciebie miejsce.

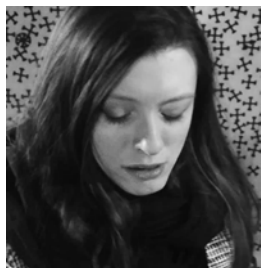
Chętnych chłopców zapraszamy!

Kontakt – ks. Tomasz Mandrysz, tel. 507 627 877



(Zdjęcia udostępnione przez wspólnotę ministrantów)

Moc w słabości się doskonali, czyli o tym, jak odnaleźć Boga w trudnościach



Nie rób Bogu wyrzutów...

Tym razem w cyklu „Moc w słabości się doskonali” proponuję wspólną biblijną podróż do Betanii, obfitującą w liczne „zwroty akcji”. W Ewan-

geliu według św. Jana (por. J 11, 1-44) czytamy:

Był pewien chory, Łazarz z Betanii, z miejscowości Marii i jej siostry Marty. Maria zaś była tą, która namaściła Pana olejkami i włosami swoimi otarła Jego nogi. Jej to brat Łazarz chorował. Siostry zatem posłały do Niego wiadomość: «Panie, oto choruje ten, którego Ty kochasz». Jezus usłyszawszy to rzekł: «Choroba ta nie zmierza ku śmierci, ale ku chwale Bożej, aby dzięki niej Syn Boży został otoczony chwałą». A Jezus miłował Martę i jej siostrę, i Łazarza. Mimo jednak że słyszał o jego chorobie, zatrzymał się przez dwa dni w miejscu pobytu.

Dalej Jezus do towarzyszących mu osób mówi: «Łazarz, przyjaciel nasz, zasnął, lecz idę, aby go obudzić».(...) Jezus jednak mówił o jego śmierci, a im się wydawało, że mówi o zwyczajnym śnie. Kiedy Jezus tam przybył, zastał Łazarza już od czterech dni spoczywającego w grobie.

Kontynuując Ewangelista pisze tak: *Kiedy zaś Marta dowiedziała się, że Jezus nadchodzi, wyszła Mu na spotkanie. Maria zaś siedziała w domu. Marta rzekła do Jezusa: «Panie, gdybyś tu był, mój brat by nie umarł. Lecz i teraz wiem, że Bóg da Ci wszystko, o cokolwiek byś prosił Boga».*

Czy i Was nie zaskakuje zachowanie tych dwóch sióstr Łazarza? Dlaczego na wieść o nadchodzącym do nich Jezusie, którego przecież wezwały, Maria nie wyszła z domu, a Marta

wyduje się być zawiedziona i rozczarowana, a jej słowa robią wrażenie wyrzutu: *Panie, gdybyś tu był, mój brat by nie umarł.*

Jakże te siostry w obliczu utraty brata, są podobne do większości z nas. Ile razy my, ja także, obrażamy się na Pana Boga, gdy On konfrontuje nas z bólem bliskich lub naszym: Ja się do Ciebie tyle modłę, a Ty mnie tak doświadczasz? Czemu nie pomogłeś mi, kiedy trzeba było? Czemu wtedy nie zareagowałeś?

Jestem przekonana, że wielu z Was podobnie jak ja dyskutowało z Bogiem, zarzucając Mu nieobecność w trudnych chwilach. Ale czy zdajemy sobie sprawę, że Bóg mógłby zarzucić nam dokładnie to samo? Mógłby powiedzieć: Czemu ciebie człowieku, który jesteś moim dziełem, nie było, gdy próbowałem cię przywołać do siebie? Mógłby – ale tego nie robi. Dlaczego? Bo nie patrzy na siebie, tylko na to, jak wyciągnąć nas z „cuchnącego grobu” grzechu, egoizmu, pychy, w którym jak na ironię sami się zagrzebujemy. A właściwie nie sami, ale z pomocą szatana.

Nasze ludzkie ego często szepcze: Panie Boże, gdy w życiu mi się układa, to mógłbyś się za bardzo nie wtrącać. Gdyby jednak coś zaczęło iść w złą stronę, to wtedy możesz się ewentualnie tym zająć.

Sama nie jestem wolna od tego typu myślenia. Łapię się na takim rozumowaniu bardzo często. Pociesza mnie jednak przykład sióstr Łazarza, które Jezus uleczył z bólu, mimo że spodziewały się innego Jego zachowania.

A może to właśnie o to chodzi? Może w tym tkwi prawdziwy problem relacji z Bogiem? Chcemy, żeby zaaplikował nam lekarstwo, a nie określamy szczerze źródła bolączek?

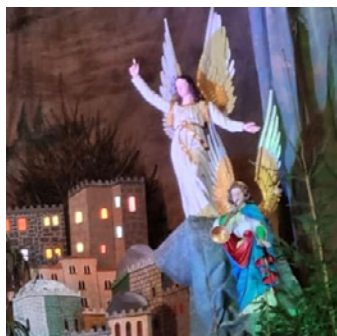
Może właśnie na tym polegał ów fenomen świętej siostry Faustyny Kowalskiej. Ona niczego nie upiększała, niczego na siłę sobie i innym nie dodawała. Jej siłę stanowiło tylko to, co otrzymała od Boga. Nic ponad to.

I chyba dzięki temu wewnętrznemu ubóstwu była bogatsza niż wielu, którzy dziś tak zachłannie otaczają się dobrami materialnymi. Pamiętajmy o tym w swoim sercu.

Katarzyna Sosnecka

Zniknęły już z naszych kościołów choinki, światełka, stajenki. Zakończył się definitywnie czas śpiewania kolęd. Niejedno z nas może westchnie – szkoda. Pięknie wspominają ten czas wspólnoty, które adorowały Żłóbek w Panewnikach. Wróćmy jeszcze raz do tych radosnych wydarzeń. Oto **krótka relacja ze spotkania Żywego Różańca w panewnickiej bazylice 8 stycznia:**

*Cieszymy się i pod niebiosy
wznosimy razem miłe głosy
Bo wesola dziś nowina
Czysta Panna rodzi syna
Bijcie w kotły w trąby grajcie
A Jezusa przywitajcie
Nowonarodzonego*



Rodzina Żywego Różańca naszej archidiecezji podążała tak, jak Trzej Królowie do śląskiego Betlejem w katowickich Panewnikach pokłonić się Nowonarodzonemu. Ci, którzy kochają Jezusa, Józefa i Maryję przybyli z różnych stron archidiecezji, by cieszyć się wspólnym kolędowaniem.

Po słowach powitania przez tamtejszego ks. Proboszcza oraz moderatora ŻR ks. Zbigniewa Koconia odmówiliśmy modlitwę różańcową. Kolejne dziesiątki różańca przeplatałyśmy śpiewem naszych pięknych kolęd. Następnie uczestniczyliśmy we Mszy św., której przewodniczył ks. biskup Grzegorz Olszewski. W homilii wskazywał na wielką miłość Bożą. Mamy w niej trwać i czuć na modlitwie, bo Bóg jest wśród nas. Daje nam czas, byśmy wnikali w tajemnicę Narodzenia. Bóg przyszedł do nas, bo jest Miłością i ta miłość sprawiła, że posłał do nas Swego Syna, który stał się jednym z nas przynosząc Boży pokój i światło. Miłość Boża jest bezinteresowna. Bóg chroni nas przed grzechem i przed upadkiem, lituje się z miłością nad człowiekiem, pochyla się nad nami, nad naszą

Z BOGIEM W JESIEŃ ŻYCIA

Czekamy z nadzieją

Stan oczekiwania, czekanie jest nierozzerwalnie związany z życiem każdego człowieka i to niezależnie od jego wieku. Czekamy na coś przewidując, że to nastąpi, że to stanie się naszym udziałem. Czekamy na kogoś, z kim mamy się spotkać, kto ma nas odwiedzić...

Obserwacja współczesnego społeczeństwa pokazuje, że nie bardzo potrafimy dzisiaj czekać. Szczególnie osoby młode chcą być natychmiast dorosłymi, posiadać wszelkie uprawnienia i dobra, do których często trzeba dochodzić latami. Według nich upływ czasu jest tak szybki, że nie można zwlekać, bo nie zdąży się wszystkiego osiągnąć, ani wszystkiego przeżyć. Nieco inaczej jest z osobami starszymi, które wiele doświadczyły w swoim życiu i przekonały się, że czasem warto było czekać, by osiągnąć upragniony cel.

Pozwolę sobie zacytować urywek wiersza księdza Janusza Pasierba pt. *Stare kobiety w kościele*, który wpisuje się w zasygnalizowany problem

*młodzi mają tyle na głowie
choćby włosów
poza tym szkolę miłość i konflikt pokoleń*

*stare kobiety mają przede wszystkim choroby i wnuki
a ponadto mają na sercu kościół
stare kobiety lubią być w kościele
są najwierniejszą publicznością Pana Boga
nie od święta ale na co dzień
stare panny i samotne wdowy
przychodzą rano w południe wieczorem*

*klęczą ślęczą w półmroku cierpliwie
tyle się naczekały w życiu
na życie na koniec którejś wojny na szczęście
na dzieci ze szkoły na męża z pracy albo z knajpy
one wiedzą że miłość to czekanie....*



Kończy się już drugi rok trwania pandemii, a tym samym naszego oczekiwania na jej zakończenie. Stajemy się coraz bardziej niecierpliwi zadając sobie i innym pytanie – kiedy to się skończy? Uczniowie czekają na lekcje i spotkania z koleżankami i kolegami oraz wspólne zabawy i wypadki do znanych i nieznanym miejsc. Osoby aktywne zawodowo oczekują, by praca odbywała się w miejscu do tego przeznaczonym, a po powrocie do domu można było odpocząć, zająć się życiem osobistym, rodziną i znajomymi, z którymi zamierzamy spędzać czas.

A jakie są oczekiwania seniorów? Oni oczekują przede wszystkim częstych odwiedzin swoich dzieci, wnuków, osób bliskich. Oczekują możliwości bezpiecznego spotkania się ze znajomymi, bezpiecznego wyjścia do sklepu, lekarza, kościoła, na koncert, do kina, a także odpoczynku na ławce w promieniach coraz silniej grzejącego słońca.

Zanim to wszystko nastąpi ważne jest, by oczekując zakończenia pandemii nie zapominać o własnej aktywności i za wszelką cenę zachować pogodę ducha, ale i nie zapominać o innych, którym jest równie ciężko, jak nam. W tym wszystkim pomoże nam regularność codziennych zajęć, dbanie o swoje zdrowie, czyli gimnastyka i dieta, słuchanie muzyki, audycji radiowych, oglądanie ulubionych programów telewizyjnych, czytanie, rozmowy telefoniczne a może i pisanie listów, pochylenie się nad swoją wiarą, modlitwa i wiele innych czynności, które składają się na nasze życie.

Helena Hrapkiewicz

nędzą. Naszym zadaniem jest wsłuchiwać się w to, co Jezus do nas mówi i być posłusznymi woli Bożej. Bóg pragnie byśmy Mu ofiarowali tyle, ile potrafimy, ile możemy mu dać, a najlepszym darem jest modlitwa i ofiara. Nasza wspólnota ofiaruje modlitwę różańcową.

Trwajmy więc na modlitwie. Niech Maryja najwierniejsza i najbardziej posłuszna woli Bożej uprasza dla nas gorliwość

i wytrwanie w wypełnianiu woli Bożej i w służbie dla Niego. Naśladujmy Maryję w Jej cnotach i uczmy się podążać razem z Nią do Boga.

Po Mszy św. – agapa i czas na rozmowy, wymianę myśli...

Trwajmy na modlitwie różańcowej na Twoją cześć Królowo Różańca Świętego.

Maria Krawczyk



Zdjęcie: Zuzanna Kot



Odkłamywanie historii Kościoła – krucjaty. Epilog

W moim cyklu o krucjatach starałem się udowodnić, że współczesne spojrzenie na krucjaty, zwłaszcza jeżeli chodzi o popkulturę, jest pełne uproszczeń i stereotypów, które generują nieprawdziwy obraz wypraw krzyżowych. Jak więc należy postrzegać krucjaty, żeby nie popaść w skrajnie negatywne ich ocenianie, jednocześnie nie wybielając tego, co się naprawdę zdarzyło?

Jak patrzeć na krucjaty?

Na samym początku należy pamiętać, że problem powstaje już na samym poziomie definicji – nie zawsze są one neutralne. Bardzo często sama definicja ma charakter wartościujący, tak też jest w przypadku krucjat. Jak już wielokrotnie wspominałem, współcześnie w powszechnym rozumieniu są one niemal dogmatycznie postrzegane jako coś negatywnego. Widzi się je właściwie wyłącznie jako działania ofensywne. Nawet jeżeli dostrzeżemy, że zadaniem krzyżowców było zdobycie Jerozolimy i odebranie muzułmanom tego, co słusznie należało się chrześcijanom, dalej widzimy wyprawy ofensywne, agresję świata chrześcijańskiego na świat muzułmański. Nie dostrzegamy w nich tego, o czym mówiliśmy na początku, że ich głównym celem nie była agresja na islam, ale obrona ziem europejskich i Bizancjum poprzez stworzenie nowego frontu walk i odciążenie chylącego się ku upadkowi cesarstwa. Nie są więc inspirowanym przez Kościół atakiem prowadzącym do zjednoczenia się świata muzułmańskiego, który w końcu odparł chrześcijan, ale w swojej istocie obroną Europy przed najeżdżącą z Półwyspu Arabskiego.

Przez dwa wieki chrześcijaństwo wysyłało swoje siły żywotne na Wschód. Była to rzecz dotychczas niespotykana. Dla nas współczesnych (oceniających przeszłość według własnej miary) nie do pojęcia jest, że dla uzyskania odpustów i dla własnego zbawienia człowiek gotowy jest wyruszyć w niebezpieczną podróż, żeby walczyć w niekorzystnych dla siebie warunkach, wobec przeważających sił wroga o utrzymanie miejsc świętych, a przez to, w dalekiej perspektywie zapewnić bezpieczeństwo własnemu krajowi. Nie do pojęcia jest, że z poczucia obowiązku i odpowiedzialności za współwyznawców można ruszyć na pielgrzymkę, aby bronić pątników, zapewnić im bezpieczeństwo podczas podróży, a nawet oddać życie, jeżeli trzeba. Tylko jak o nas – współczesnych chrześcijanach – świadczy ten brak wiary w to, że takie motywacje są możliwe? Dlatego tak chętnie przypisuje się krzyżowcom chciwość, wyrachowanie i imperialistyczne marzenia, w miejsce wiary, gorliwości religijnej (nawet jeżeli współcześnie postrzegamy ją jako błędnie realizowaną), wierności ideałom ochrony słabszych i poczuciu odpowiedzialności za chwiejącą się w posadach cywilizację i współwyznawców

zmarginalizowanych na własnych ziemiach. Tylko że te oceny, skrojone według naszej mentalności i na naszą miarę, dużo więcej mówią o nas samych, a niewiele o ludziach, którzy wtedy podjęli konkretne decyzje.

Ocena, szczególnie ocena moralna czasów krucjat z perspektywy współczesnego człowieka, który ma nałożone na swoje postrzeganie pewne „filtry” jest nie tylko niesprawiedliwa i błędna, jest wręcz niedorzeczna. Wspominałem już nieraz o błędzie anachronizmu, który przewija się przez całą krytykę wypraw krzyżowych.

Oceniając krucjaty należy zachować dystans, chociażby ze względu na dzielące nas epoki i odmienne realia. Nie da się

przenieść współczesnego spojrzenia na tamte czasy, chociażby dlatego, że obecnie używane pojęcia różnią się znaczeniowo od tych samych słów używanych również w przeszłości. Chociażby współczesna „tolerancja” ma niewiele wspólnego ze średniowiecznym czy nawet nowożytnym znaczeniem tego słowa.

Czy naprawdę tak trudno uwierzyć, że ludzie, którzy gotowi byli pieszo pielgrzymować wiele miesięcy do Ziemi Świętej, do grobu świętego Jakuba w Santiago de Compostela, lu-



II krucjata – jedna z bitew Ludwika VII
Miniatura z XIV w. w starofrancuskiej *Historii Herakliusza*

dzie którzy przez dziesięciolecia ponosili ogromne koszty, aby zbudować strzeliste katedry, podjęli się wojny w Ziemi Świętej nie z wyrachowania i oczekiwania łupów i nowych ziem do kolonizacji, ale z pobudek religijnych? Czy we współczesnym obrazie ludzi średniowiecza w tym punkcie nie ma jaskrawej sprzeczności? Trudno jest dopuścić to, że nawołujący do krucjaty mogli mieć prawe intencje, lepiej (łatwiej) widzieć w ich motywacjach jedynie żądę zdobycia władzy, nowych ziem i łupów. A przecież analizując ówczesne społeczeństwo, jego strukturę i wyznawane wartości, można spokojnie przyjąć, że pomimo wypaczeń i coraz mniej gorliwej postawy krzyżowców, którzy z czasem z obrońców chrześcijaństwa stawali się coraz bardziej najemnikami, większości z nich przyświecała przede wszystkim chęć obrony wiary.

Bardzo łatwo jest nam oceniać przeszłość. Robimy to najczęściej z perspektywy „mądrych” i „oświeconych” postrzegając naszych przodków jako głupich i prymitywnych. W istocie takie patrzyenie świadczy o naszej własnej megalomanii

i przeświadczeniu o moralnej doskonałości, co niestety nie ma przełożenia na rzeczywistość, jaką możemy obserwować wyglądając przez okno własnego domu.

Czy można się dziwić, że pierwsze oznaki słabości świata islamskiego spowodowały reakcję świata chrześcijańskiego, który wykorzystał okazję, aby umocnić swoją pozycję i odsunąć od siebie widmo zagłady? Kościół (jako instytucja) zawsze powinien bronić się przed agresją jedynie siłą argumentacji. Czy jednak chrześcijanie chcący żyć w pokoju, zawsze muszą godzić się na to, żeby być ofiarą sił, które im zagrażają?

Religijny charakter krucjat zdaje się potwierdzać fakt, że kiedy w XIII wieku spłyceniu uległa głęboka, mistyczna religijność średniowiecza, również i krucjaty pozbawione tego, co dawało im siłę, zmarniały, a na czoło zaczęły wysuwać się cele polityczne i gospodarcze. Krucjata była przede wszystkim walką w obronie chrześcijaństwa i chrześcijan. Zajmowanie twierdz i poszerzanie granic państwa było w tym kontekście nie celem, ale jedynie środkiem, który miał zminimalizować niebezpieczeństwo ze strony islamu. Dla ówczesnych ludzi wiara była czymś realnym, namacalnym i niezbywalnym, czymś, czego warto było bronić. W opracowaniach historycznych pomija się najczęściej to, że poza materialnymi przygotowaniami do wyprawy, krzyżowcy pościli, rozdawali jałmużnę, pielgrzymowali do lokalnych miejsc kultu i robili wiele innych rzeczy, aby duchowo przygotować się do wyprawy. Dla nich krucjata była aktem religijnym, co potwierdzają również oficjalne zakazy, jakie Kościół nakładał na krzyżowców. Mieli oni ubierać się ubogo, walkę ograniczyć do koniecznego minimum, nie uprawiać hazardu ani korzystać z nierządu, nie grabić. Zauważenie jednak tego wszystkiego wywróciłoby do góry nogami współczesne dogmatyczne postrzeganie krucjat i spowodowałoby, że krytycy musieliby wyjść poza swoją „bańkę informacyjną”, o której wspominałem w pierwszym artykule, przed rokiem.

Mam nadzieję, że cały cykl poświęcony krucjatom był owocną lekturą, która naruszyła pewne niepodważalne do tej pory dogmaty dotyczące wypraw krzyżowych, jakie Czytelnicy mogli nosić w swojej świadomości. Poniżej podaję jeszcze spis książek, z których korzystałem pisząc dotychczasowe artykuły. Jeżeli kogoś zainteresował omawiany temat, zachęcam

do zapoznania się z szerszą literaturą, ponieważ moje ujęcie tego tematu (pomimo swojej obszerności) było z konieczności jedynie pewnym wybiórczym skrótem. Szczególnie polecałbym popularnonaukową książkę Bartosza Ćwira: „W obronie wypraw krzyżowych”, aczkolwiek wszystkie podane poniżej pozycje są godne polecenia.

ks. Mateusz Krupa

Źródła i opracowania:

ks. Bolesław Kumor: *Historia Kościoła*, t. 2

ks. Bolesław Kumor: *Historia Kościoła*, t. 3

Autor zbiorowy: *Sto punktów zapalnych w historii Kościoła*

Tadeusz Manteuffel: *Historia powszechna – średniowiecze*

Historia krucjat pod red. Jonathana Riley-Smitha

Bartosz Ćwir: *W obronie wypraw krzyżowych*

Grzegorz Kucharczyk: *Zbrojne pielgrzymki. Historia wypraw krzyżowych*

Marco Meschini: *Tajemnica IV wyprawy krzyżowej i podboju Konstantynopola*



Redakcja dziękuje ks. Matuszowi za obszerny cykl poświęcony wcale nietłuwemu w historii Kościoła tematowi krucjat. Był to cykl wymagający uwagi, ale wzbogacający wiedzę i podzielamy nadzieję Autora, że będzie to inspiracja do dalszego zgłębiania tematu, który jest ciągle przedmiotem badań historycznych i może przynieść jeszcze niejedno ciekawe odkrycie.

Dziękujemy również gronu wytrwałych Czytelników.



Punkt Charytatywny „Św. Brat Albert”

przy ul. Sikorskiego 24

JEST NIECZYNNY DO ODWOŁANIA

Prosimy nie przynosić i nie zostawiać rzeczy przed sklepikiem.

Papieskie intencje Apostolstwa Modlitwy na luty

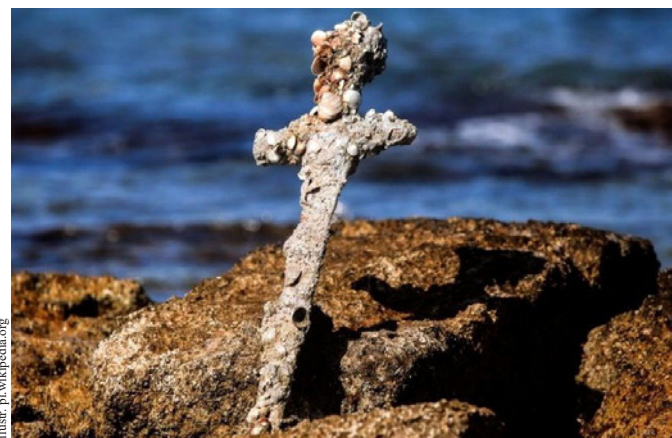
Za zakonnice i inne kobiety konsekrowane

Módlmy się w intencji zakonnic i innych kobiet konsekrowanych – dziękując im za ich misję i odwagę – aby nadal odkrywały nowe odpowiedzi w obliczu wyzwań naszych czasów.

na marzec

O chrześcijańską odpowiedź na wyzwania bioetyczne

Módlmy się, abyśmy my, chrześcijanie, w obliczu nowych wyzwań bioetycznych wspierali zawsze ochronę życia modlitwą i działaniami społecznymi.



900-letni miecz krzyżowca odnaleziony w morzu u wybrzeży Izraela



23 stycznia 2022

Studencki Zespół
Pieśni i Tańca
„Katowice”
Uniwersytetu Śl.



16 stycznia 2022

Zespół Pieśni
i Tańca
„Mały Śląsk”



Koncertowy styczeń



Hej kolęda,
kolęda...



30 stycznia 2022

Chór parafialny
„Magnificat”
na pożegnanie
Żłóbka

Zdjęcia z koncertów: Andrzej Klukowski